

Jedność NARODOWA

Biłmo cob zienne wojew + białostockiego

134 (225)

Białystok, dnia 11 sierpnia 1946

Rok III

W trosce o przyszłość Polski Demokratycznej

Z chwilą ogłoszenia wyników głosowania ludowego i omówienia przez prasę i radio, nastąpiło wnie milczenie w tej sprawie. Ale jednak walczące ze sobą strony, t. j. reakcja i demokracja, nie przestawały w swoich dalszych działaniach uwzględniać te wyniki. Aczkolwiek referendum przyniosło zwycięstwo obozowi demokracji, jednak jego przeciwnicy nie skapitulowali i nie zamierzają bynajmniej godzić się kiedykolwiek dozwolnie z tym faktem. Dowodem na to jest wzmożona ich działalność w demokratycznej po referendum, wyrażająca się nie tylko w zwiększonym terrorze, lecz także i w innych formach wrogich wystąpień i ataków, jak np. wystąpienie pewnych duchownych, wyczyny antysemitów, powódź najniebezpieczniejszych plotek, puszczanych w obiegu w całym kraju i t. d.

Trudno by zresztą wyobrazić sobie inne zachowanie się reakcji, która stoi przed dylematem: być albo nie być. Być — to znaczy posiadać znow w swoich rękach dwory, fabryki, banki, kopalnie, lasy i t. d.; znaczy znow rządzić, gnębić, wyzyskiwać i bawić się. Lecz temu na przeszkodzie demokracja — robotnik i inteligent pracujący. Nie mieć zaś tego wszystkiego, znaczy wyrzec się rozkoszy, wyzysku bogactw, pracować samemu na pocie czoła na własne utrzymanie, a więc, jak gdyby nie być, nie mieć. Za tym walczą aż do zwycięstwa, lub zginąć.

Taki jest właśnie stosunek do życia tych, którzy z pokolenia na pokolenie pogardzali pracą i czołowym trybem życia. I ten, oczywiście, stosunek jest źródłem zbrodniczej działalności prowadzonej przez reakcję.

Aczkolwiek stosunkowo bardzo mało jest w Polsce ludzi, którzy mają uzasadniony powód tak myśleć, to jednak ich wpływowi ulegają niejednokrotnie i tacy, dla których przeszłość nie przedstawiała się tak pięknie, a w wielu wypadkach raczej nędznie i ponuro.

Głosowanie ludowe dało nam właśnie taki skomplikowany doświadczenie, że nie wszyscy jeszcze w Polsce zajęli właściwe stanowiska, albo raczej, stanęli po właściwej stronie barykady. Jeśli pochwycimy pierwsze pytanie referendum, a zastanowimy się nad drugim, postawimy sobie pytanie: czy rzeczywiście w naszym województwie 13 tysięcy, a w całym kraju 2 634 tys. ludzi opłakuje utratę swych majątków i fabryk, to łatwo prześledzić zrozumiemy, że tak nie jest. Można twierdzić, że nie więcej niż powyższych liczb stanowią u nas ci, którzy, że tak powiem, mieli mo-

ralne prawo wyrażenia Demokracji wotum nieufności z powodu pozbawienia ich majątków. A pozostała ilość? Część jej, oczywiście również nienawidzi szczerze demokracji, aczkolwiek z nieco odmiennych przyczyn niż pierwsi. Inna natomiast jej część — to polityczni analfabeci, ulegający bzdurnej, szepcanej propagandzie, prowadzonej przez tych,

którzy w swoim mniemaniu, czują się pokrzywdzeni przez Demokrację. Ta część właśnie góruje swą liczebnością nad pozostałymi częściami składowymi drugiego «nie». Topnieć jednak ona będzie w miarę gospodarczej i politycznej stabilizacji kraju, przechodząc na pozycję lojalności względem Państwa.

W liczbie świadomych przeciw-

ników demokracji znajdują się również zdrajcy narodu i wrogowie Polski, którzy będąc ukryci dotychczas wśród społeczeństwa, w referendum mieli możność objawić swoje prawdziwe uczucia, głosując trzy razy «nie». Wśród nich są zarówno ci, którzy pojęcie Polski łączyli zawsze z pojęciem własnego folwarku, a lud uważali za przyrodzonego swego sługę, jak i ci, którzy nigdy nie byli zdolni czuć i myśleć po ludzku, a wiedzeni chęcią łatwych zysków i nieczuli na niedolę bliźniego, sprzedawali się zawsze wrogom ludu. Czuli się oni najlepiej pod skrzydłami Hitlera, a kiedy go zabrakło, przeszli na służbę jego następców Churchilla i Andersa. Bojąc się ludu, nienawidzą go i w tej nienawiści szukają dla siebie zysku.

Nie jest wykluczone jednak, że i na trzecie pytanie dała odpowiedź przeczącą pewna ilość głosujących, którzy nie zdawali sobie sprawy ze zbrodniczości takiego postępowania.

Trudno pogodzić się z faktem, że prawa obywatelskie w Demokratycznej Polsce są wykorzystywane przez wielu posiadających je, jako broń do walki przeciw tej Polsce. Rzecz, zdawałoby się, nie do pomyslenia, a jednak tak jest. Dotychczas jeszcze nawet na różnych państwowych placówkach, w urzędach i t. d. siedzą ukryci wrogowie nie tylko demokracji, lecz samej Polski. Siedzą ci, co głosowali trzy razy «nie». Siedzą tam nie po to, żeby uczciwie pracować, siedzą tam natomiast po to, żeby szkodzić. Dowódów tego mamy dużo i coraz więcej. Absurdalność takiego położenia jest oczywista i przejście nad tym do porządku dziennego równałoby się pogodzeniu z istniejącym stanem rzeczy, a faktycznie, zdradzie Polski Ludowej.

Należy więc znaleźć wreszcie środki i sposoby dla zrealizowania dwóch ważnych zasad: demokracja dla demokratów i Polska dla jej szczerych patriotów. W oparciu bowiem o te zasady będzie można usunąć szkodników i wrogów narodu poza burtę życia publicznego kraju, przywrócić mu całkowity spokój i możność intensywniejszej pracy.

Czechosłowacja odnawia sojusz z Francją

Praga. Czechosłowacka Agencja Prasowa potwierdza wiadomości, że minister spraw zagranicznych, Masaryk, nawiązał w Paryżu rozmowy na temat wznowienia francusko-czechosłowackiego paktu przyjaźni.

Masaryk oznajmił również, że Czechosłowacja rozpoczęła rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi na temat dalszej pomocy finansowej.

Konferencja pokojowa zatwierdziła projekt procedury komisji regulaminowej

Paryż. Piątkowe plenarne posiedzenie konferencji pokojowej rozpoczęło się o godz. 10-ej rano. W dalszym ciągu debaty nad procedurą głosowania, pierwszy zabral głos delegat ukraiński, Manuilski, który popierał żądanie Molotowa, by zalecenia konferencji były uchwalone większością 2/3 głosów.

Decyzja komisji regulaminowej — stwierdza on — przeciwstawia się temu, co było uchwalone poprzednio przez Radę Ministrów spraw zagranicznych i procedurę, przyjętą w San Francisco. Zalecenia przedstawione konferencji są równie ważne, jak te, które były rozstrzygane w San Francisco. Sam Spaak proponował, by we wszystkich kwestiach procedury wzorować się na O.N.Z. Uchwała, powzięta przez komisję regulaminową o wiele mniej się opierała na poszanowaniu zasad, niż na rachunkach, które pozwała jednej części uczestników konferencji narzucić wolę drugiej!

Delegacje angielska i amerykańska, które przedstawiły i podtrzymały wniosek o zwykłej większości postąpiły wbrew postanowieniu powziętemu przez ich szefów na Radzie Czterech. Tego rodzaju postępowanie może być bardzo złym przykładem dla przyszłych zamierzeń konferencji. Jednocześnie delegacja ukraińska uważa, że uchwalenie poprawki angielskiej szkodzi interesom państw, które poniosły największe ofiary podczas wojny.

Byrnes przerywa Manuilskiemu, mówiąc:

— Jesteśmy gotowi iść na ustępstwa, ale na zasadzie wzajemności. Nie chcemy dyktować warunków pokojowych naszym sprzymierzeńcom, ale nie zgadzamy się, by nam je dyktowano.

Na sali zaległa cisza, gdy głos zabiera Byrnes. Twierdzi on, że możność utrwalenia pokoju absolutnie nie zależy od procedury głosowania i nie rozumie, dlaczego przedłuża się ta niepotrzebna walka o głosowanie. Nie należy odmawiać narodom, które wygrały wojnę, prawa wypowiedzi w opracowaniu pokoju. Głosowałem za poprawką jugosłowiańską — mówi Byrnes — bo dawała ona prawo narodom małym wypowiedzenia się. Kiedy poprawka nowozelandzka została od-

rzucana 11 głosami przeciwko 9, nikt się nie nie skarżył, że zostało to uczynione przez «blok» radziecki i kraje, które wysłały swych synów za morze, by walczyli; muszą mieć takie prawa jak inni. Byrnes protestuje przeciw oskarżeniu, że państwa te podlegają do wojny. Te insynuacje nie mają podstawy. Francja, Norwegia, Chiny głosowały z większością, a przecież nie można ich posądzić o należenie do bloku anglo-amerykańskiego. — Naturalnie — dodaje Byrnes — lepiej było osiągnąć jednomyślność.

Procedura konferencji została uchwalona 15 głosami przeciw 6, to znaczy przez 3/4 uczestników konferencji. Dalsze debaty nie przyniosą napewno zmiany. Byrnes kończy wśród ogólnych oklasków.

Tłumacz Molotowa tłumaczy bez przerwy. Molotov wysłuchuje przemowy spokojnie.

Kisielew w imieniu delegacji białoruskiej też przemawia za powrotem do systemu głosowania 2/3 uchwalonego przez 4-ej ministrów zagranicznych.

Po Kisielewie przemawia Couve de Murville, który precyzując stanowisko delegacji francuskiej, wyraża przekonanie, że jednomyślność może być osiągnięta przez szczerą wolę wielkich i przez równość moralną wszystkich państw. W komisji regulaminowej zgoda nastąpiła w sprawie specjalnej wartości zaleceń, które będą uchwalone większością 2/3. Niektóre delegacje nadają im nawet wartość przymuszającą. Była także zgoda o przekazaniu radzie ministrów spraw zagranicznych zaleceń uchwalonych zwykłą większością. Niezgoda ogranicza się więc tylko, w jakiej formie ta kategoria zaleceń będzie uwzględniana.

By doprowadzić do zgody, delegacja francuska proponuje, aby przekazanie zaleceń uchwalonego zwykłą większością, nie odbywało się automatycznie, lecz tylko na życzenie delegacji, która zalecenie popierała. Delegacja radziecka zgadza się poprzeć propozycję francuską i Couve de Murville nie widzi powodu, dla którego by inne delegacje odmówiły zgody. Jeśli odmówią — Francja przyjmie propozycję komisji regulaminowej.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nowe posunięcie Anglii w obronie Niemiec

Oświadczenie brytyjskie w sprawie odszkodowań wojennych

Londyn. Rząd brytyjski ogłosił w piątek oświadczenie, stwierdzające, że Niemcy muszą być traktowane jako całość gospodarcza przedtem, zanim będą wzięte pod uwagę sprawy odszkodowań. Równocześnie Wielka Brytania odrzuca żądanie Związku Radzieckiego domagającego się 10 miliardów dolarów odszkodowań.

Umowa poczdamska, stwierdza nota, przewiduje jedność gospodarczą Niemiec, jako rzecz podstawową i stawia ją przed kwestiami reparacyjnymi. Rząd brytyjski domaga się prowadzenia wspólnej polityki co do importu i eksportu Niemiec jako całości i równego podziału produktów pierwszej potrzeby między cztery strefy okupacyjne.

8 państw zabiega o przyjęcie do O.N.Z.

Nowy Jork. Organizacja Narodów Zjednoczonych staje się coraz popularniejsza — stwierdza „New Times”. — Dowodem tego są prośby 8 państw, które chcą być zaliczone w poczet O.N.Z.

Wielkie i małe państwa dochodzą do przekonania, że nie ma innej organizacji światowej, która mogła rozstrzygnąć kwestie sporne, nie dające się rozwiązać indywidualnie. Anglia ma zamiar przedstawić przed O.N.Z. kwestię Palestyny, a raporty z Paryża donoszą, że Stany Zjednoczone mają zamiar uczynić to samo w kwestii Triestu, jeśli projekt umiędzynarodowienia nie spotkał się ze zgodą wielkich państw.

Elektryfikacja Turynii

Weimar. Celem zelektryfikowania całego kraju Turynii opracowują inżynierowie niemieccy plany wykorzystania spadku wód dla utworzenia centrali elektryfikacyjnej.

Louis Saillant u Prezydenta i Premiera

Warszawa. W czwartek wieczór powrócił do Warszawy samolotem z jednodniowego pobytu na wybrzeżu — Sekretarz Gen. Światowej Federacji Zw. Zaw. — Louis Saillant. Saillant zwizdził Gdynię i Gdańsk, oraz Wystawę Pomorską — która wywarła na nim duże wrażenie. Saillant wziął udział w konferencji z miejscowymi działaczami ruchu zawodowego, na której wygłosił przemówienie.

W piątek, w godzinach przedpołudniowych Louis Saillant przyjęty był w towarzystwie przewodniczącego KCZZ — posła Witaszewskiego oraz sekr. gen. KCZZ — posła ob. Kazimierza Rusinka przez Prezesa

Splata odszkodowań nie powinna — zdaniem rządu brytyjskiego — podważać zasobów Niemiec, niezbędnych do ich istnienia i eksportu niemieckiego w pierwszym rzędzie służyć powinien na spłatę uzasadnionego importu.

W dalszym ciągu nota brytyjska stwierdza, że Anglia nigdy nie zgodziła się na odszkodowania dla ZSRR w wysokości

10 miliardów dolarów. Dopóki Niemcy jako całość nie będą miały nadwyżki eksportowej, Związek Radziecki na podstawie umowy poczdamskiej nie jest jakoby upoważniony do zabierania towarów z tytułu reparacji.

Tekst noty brytyjskiej został doręczony przedstawicielom Związku Radzieckiego, USA i Francji.

Radykalne decyzje Gabinetu Brytyjskiego

Cypr — obozem koncentracyjnym dla emigrantów żydowskich

Londyn. Batalion piechoty brytyjskiej przybył na wyspę Cypr. Ostatnie wydanie „Daily Herald” podaje, że 500 nielegalnych emigrantów żydowskich oczekuje się w poniedziałek, 2.000 przybyć ma w ciągu bieżącego tygodnia. Pismo dodaje, iż przypuszcza, że emigranci zostaną ulokowani we wschodniej części wyspy, w pobliżu Famagusta, gdzie wojska brytyjskie budują oboz.

Londyn. „Daily Express” podaje, iż gabinet brytyjski zdecydował się na podjęcie radykalnych środków dla wstrzymania nielegalnej imigracji, uznając, że napływ tych imigrantów może zadać cios wszelkiej próbie zawarcia porozumienia z Arabami. Cypr będzie stanowić centrum przyjęcia nielegalnych emigrantów i równocześnie będzie miejscem zatrzymania dla aresztowanych terrorystów palestyńskich.

Moskwa o wolności prasy na Zachodzie i w ZSRR

Moskwa. Znany komentator radzieckiego, mówił dziś o roli prasy na Zachodzie i w ZSRR. Przypominając incydent Molotow — Byrnes, dziennikarz radziecki dowodzi, że w przeciwieństwie do niektórych, poprzednich konferencji, obecna jest publiczna i odbywa się na oczach przedstawicieli prasy całego świata. Wynika z tego wyjątkowa odpowiedzialność.

Naród radziecki uważa za wolną tę prasę, która wyraża opinie nie grupy posiadającej monopol, lecz mas ludowych. Znana jest rola, którą odegrała w polityce międzynarodowej prasa Hearsta, Mac Cormicka i rozmaitych reakcjonistów światowych, którzy tworzą i rozgłaszają kalumnie stosownie do ich celów,

bogacąc się na kłamstwach. Lecz nie mogą one zgnieść Prawdy. 80% dzienników amerykańskich przeprowadziło kampanię przeciw Rooseveltowi, lecz nie mogli przeszkodzić by był 4 krotnie wybranym prezydentem.

Komentator mówił następnie o prasie angielskiej. Większość prasy tego kraju jest w rękach „królów” — którzy zmonopolizowali opinię narodu — lecz mimo to, Labour Party uzyskała większość, jakkolwiek ma do rozporządzenia jedną gazetę codzienną. Ludzie i grupy, którzy utworzyli z prasy interes handlowy uważają go za wolność prasy — wolność rozpowszechniania informacji niezgodnych z prawdą. Specjalnie kiedy chodzi o Związek Radziecki — posuwają się niektóre pisma zagraniczne bardzo daleko w swoich insynuacjach. Mimo wszystkich wiadomości prowokacyjnych Związek Radziecki pozostaje zwolennikiem stałej i niezmiennej współpracy przyjacielskich krajów — wielkich i małych. ZSRR nie waha się bronić suwerenności i równości praw małych państw — które uprawiają prawdziwie wolną politykę zgodną z ich interesami narodowymi. Mówca kończy — twierdząc, że informacje prawdziwe i obiektywne mają ogromne znaczenie dla prac konferencji.

Prasa może i musi współpracować w tworzeniu pokoju — i Molotow dał zapewnienie, że Zw. Radziecki jest gotów zrobić wszystko co jest w jego mocy w tym kierunku.

Konferencja pokojowa

(Dokończenie ze str. 1 ej)

Delegat francuski zwraca się do wszystkich z gorącym apelem, by nie utrudniali prac konferencji i błaga delegację radziecką, by zgodziła się na projekt komisji regulaminowej, choć go nie pochwala — by nie zrywać konferencji. Wezwanie delegata Francji pozostaje jednak bez echa.

Poprawka delegacji radzieckiej, którą przewodniczący Bidault podaje pod głosowanie, proponuje by wszystkie decyzje i zalecenia, za wyjątkiem proceduralnych, były powzięte większością 2/3.

W głosowaniu poprawka delegata radzieckiego zostaje odrzucona 15 głosami przeciw 6, a projekt komisji regulaminowej przechodzi 15 głosami przeciw 6.

Następnie Bidault podaje pod głosowanie całość projektu regulaminu, który w imiennym głosowaniu przechodzi 15

głosami przeciw 4 — em, dwoje wstrzymuje się od głosowania.

Za projektem głosowały: Stany Zjednoczone, Australia, Belgia, Brazylia, Kanada, Chiny, Etiopia, Francja, W. Brytania, Grecja, Indie, Nowa Zelandia, Norwegia, Holandia, Unia Południowo-Afrykańska.

Przeciwko projektowi głosowały: Białoruś, Ukraina, Związek Radziecki i Jugosławia.

Polska i Czechosłowacja wstrzymały się od głosowania.

Posiedzenie zostało zakończone o godz. 11 minut 50.

Popołudniu o godz. 15-ej odbędzie się głosowanie nad aneksem do regulaminu i debata nad dopuszczeniem Albanii na konferencję.

CO PISZĄ INNI

Nieudane próby „Gazety Ludowej” wybielenia Bora-Komorowskiego

Kpt. Nazarewicz Ryszard (ps. donim z czasów okupacji „Stefan”) zamieścił na łamach „Rzeczpospolitej” artykuł, w którym odsłonił istotną prawdę o rzekomym nawrocie łączności przez dowódcę AK z „wysłannikiem Marszałka Rokossowskiego”, dementując w ten sposób kłamliwe wiadomości, jak ukazały się na ten temat w „Gazecie Ludowej”.

„Gazeta Ludowa” mianowicie pisała:

„Do dowódcy Okręgu Warszawskiego AK trafił kpt. Konstanty Kalugin, oficer rosyjski z armii Marszałka Rokossowskiego. Oświadcza, że wraz z towarzyszem zrzucony został na spadochronach 15 lipca 1944 r. na południowy wschód od Warszawy, mając za zadanie nawiązanie kontaktu z dowództwem organizacji powstańczej w Warszawie. Dotarł do Warszawy 1 sierpnia i stracił się z oczu w czasie akcji AK. Później towarzyszył kapitanowi, który miał być radiostacją i szefem, Kalugin stracił możliwość skomunikowania się ze swoim dowództwem. Prosił więc o pozwolenie skorzystania z radiostacji dowództwa AK dla porozumienia się z kwaterą główną marszałka Rokossowskiego. Pkt. Monter spełnił na polecenie dowódcy jego prośbę, udzielając nadto Kaluginowi informacji dotyczących sytuacji militarnej na terenie miasta Warszawy.”

Kpt. Kalugin zrehabilitował depeszę Marszałka Siłina upraszczając o udzielenie pomocy walczącej Warszawie, Pkt. Monter przesłał depeszę do Londynu prosząc o przetransmitowanie jej do Moskwy.”

Na temat powyższego cytatu pisał kpt. Nazarewicz.

Notatka ta operująca wysłannymi palcami bzdurami stanowi jaskrawą próbę sfalszowania prawdy o powstaniu wybieleniu sprawców jego klęski; Bora Sosnkowskiego, Mikołajczyka i innych. Na łamach „Gazety Ludowej” widzi coraz śmielsze próby obrony linii „Londynu”.

Bajka o Kaluginie stanowi jeden ulubionych argumentów sztabu Bormających na celu zrzucenia z siebie odpowiedzialności za nie nawiązanie kontaktu z Czerwoną Armią. Z byłego jeńca niemieckiego uczyniono „specjalnego wysłannika” Marszałka Rokossowskiego po to tylko, aby zmylić opinię publiczną, która domagała się nawiązania kontaktu.

Dalej zaś czytamy szczegółowe wyjaśnienia kpt. Nazarewicza, który jako b. oficer informacyjny Sztabu Okręgu Armii Ludowej Nr 9, osobiście zajmował się sprawą Kaluginy.

Z Kaluginem nawiązaliśmy kontakt z końcem roku 1943 w Częstochowie za pośrednictwem Zeni Ossowskiej zamordowanej jeszcze w czasie okupacji w listopadzie 1944 r. przez czestochowski N.S.Z. Zenia była z pochodzenia Rosjanką i prowadząc w porozumieniu z nami pracę informacyjną na terenie Komitetu Rosyjskiego w Częstochowie stykała się z oficerami armii Własowa (ROA) stacjonującymi w okolicy, bawiącymi przejazdem w Częstochowie.

W tym czasie nawiązała ona kontakt z oficerem ROA k. Kaluginem, który zwrócił się do niej o umożliwienie mu przejścia do oddziałów partyzanckich. Po wyjaśnieniu, że Kalugin jest oficerem w Sztabie Własowa w jednej z miejscowości pod Berlinem i ma szerokie możliwości w zakresie wywiadu, polecił mi mu dalsze pozostawanie w niemieckiej służbie celem wykonania pewnych zadań. Po otrzymaniu instrukcji Kalugin pojechał do Niemiec, skąd po 3 miesiącach powrócił do Częstochowy.

Okazało się, że był już „spalony” i musiał zbiec. Wtedy już jako nielegalnego, odwoziłem go do Warszawy, gdzie pozostał Niedługo po tym wybuchło powstanie i Kalugin wypłynął jako „specjalny wysłannik marszałka Rokossowskiego”.

Artykuł kończy autor następującymi uwagami:

Dowództwo AK i Delegatura z zimy w wyrachowaniu rozsnuło dokola jego osoby prowokacyjną bajkę, aby tym samym przerzucić na Armię Czerwoną i Związek Radziecki odpowiedzialność za zniszczenie Warszawy i śmierć setek tysięcy ludzi.

KOLUMNA LITERACKA

PIOTR ORACZ

Apologeta brytyjskiego imperializmu

Na schyłku XIX wieku Wielka Brytania, nieznacznie lecz stale, zaczyna tracić swe dominujące stanowisko na gospodarczej arenie świata, co powoduje przewexlowanie jej polityki na tory jawnej ekspansji imperialistycznej. Artystyczno-syntetyczny wizerunek imperialistycznego mieszczanstwa, jego myśli i uczuć, pragnień i zamiarów dał w swej poezji Rudyard Kipling, od śmierci którego w bieżącym roku minęło dziesięć lat.

Kipling jest wybitnym i powszechnie znanym pisarzem. Takie dzieła jak „Księga Dżungli” i „Kim” są dobrze znane czytelnikom polskim. Natomiast utwory poetyckie Kiplinga nie są rozpowszechnione u nas, a tymczasem właśnie one dokładnie i wyraziście malują prawdziwe oblicze laureata nagrody Nobla w r. 1907.

Rudyard Kipling urodził się w r. 1865 w Bombaju, będąc synem profesora tamtejszej Szkoły Sztuk Pięknych. Wykształcenie otrzymał w Anglii, w znanym kolegium wojskowym Westward Ho, który to zakład kształcił przyszłych urzędników kolonialnych. Mając 17 lat ukończył kolegium i udał się do Indii, zamierzając tam objąć stanowisko urzędnika administracji księstw i prowincji nadgangesowych. Jednak pociągała go literatura i wkrótce rozpoczął pracę dziennikarską w „Gazecie Cywilnej i Wojskowej” w Lahore, a następnie w czasopiśmie „Pionier”, wydawanym w Allahabad. Pierwszy tom jego wierszy, wydany w r. 1886, nosił tytuł „Pieśni Departamentu”. Utwory zawarte w nim sławiły oficerów i urzędników kolonialnych, wznoszących gmach Wielkiej Brytanii.

„Piłem waszą wodę i wino,
„Jadłem wasz chleb i sól,
„Byłem wraz z wami pod gradem ognistym,
„Poznałem z wami radość i ból”.

Tak pisał o sobie Kipling, zwracając się ku „beziemiennym buciwym imperium”. W wierszach jego dzwieczy swoisty patos, gdy opiewa zniewolonych przemocą tuziemców i dobrowolnych białych niewolników, wiślujących z wysiłkiem na galerych potężnego okrętu, noszącego miano: Wielka Brytania — Władczyni Móz.

Obraz ten mamy w wierszu „Galernik”, w którym umiłowanie galerników do tyrana-okrętu zostało skreślone z wielką siłą. A jednak spotykamy w nim lek przed chwilą, gdy uwięzieni murzyni wyłamują kraty komor, w których są więzieni a tchórzliwy sternik strzaska statek o skały wybrzeżne...

Wizja wielkiego imperium brytyjskiego, przepojona jest u Kiplinga tęsknotą za drapieżną młodością kapitalizmu i gorącym pragnieniem odrodzenia go. Zwróćmy się do takich wierszy, jak „Mary Gloster” i „Hymn Mac Androus” a znajdziemy w nich gloryfikację okresu początków imperializmu i wyławianie pionierów przedsiębiorstwa kolonialnego — jak ich nazywa autor.

W „Mary Gloster” mamy przed

śmiertną wypowiedź sir Anthony Gloster, będącego w ostatnich latach swego życia baronetem. Rozpoczął on swą karierę, jako właściciel niewielkiego statku, któremu dał nazwę „Mary Gloster”, na cześć swej pierwszej żony, zmarłej w czasie podróży. Obecnie posiada on 36 wielkich parowców. Nie ma jednak komu przekazać swego dzieła, gdyż syn jego stał się przeciętnym elegantem z t. zw. „wyższych sfer” i jest ojcu zupełnie obcy. Wiersz ten jest społeczną biografią pokolenia Antonich Glosterów, swoim bohaterem eposem dawnych bohaterów, w którym po przez ostre i wyraźny rytm cyfr i zwrotów technicznych słyhać ból z powodu zagłady old merry England — dawnej starej Anglii. Dzwieczy w nich smutek i gniew z racji zanikania dawnej rasy zdoływców i fanatycznych budowniczych imperium brytyjskiego.

Monolog Mac Androus, mechanika okrętowego, nazywającego siebie twórcą maszyn, a Boga: wielkim mechanikiem kosmosu — jest hymnem zaborczego purytanizmu gotującego się do podboju świata, hymnem na cześć potęgi maszyn.

W twórczości Kiplinga widzimy rekonstrukcję typu dawnego pokolenia imperialistycznego mieszczanstwa angielskiego, typu wybitnie upoetyzowanego. Temu — rzekomo bohaterskiemu — pokoleniu band imperializmu angielskiego przeciwstawia potomstwo, zdegenerowane przez cywilizację, piętnując ze wzdrgą przedwczesną starość swej klasy. W balladzie „Tomlinson”, poeja z odrazą pisze o mieszkańcu Barclay-Squa-

re, posiadającym „duszę wycisaną z książek”.

W wierszu „Kupcy” współczesny angielski kapitan statku handlowego jest uznany za spadkobiercę i następcę konkwistadorów, dawnych marynarzy — zdobywców. W rzeczywistości zaś jest to pirat, który grabi napotykane okręty a pozostała przy życiu załoga zamieniana w swych niewolników. I oto kupiec, kapitan czy też oficer wojsk kolonialnych, pirat i kontrabandzista stają się głównymi bohaterami ballad Kiplinga. Bezwzględna apologia morskiego rozbójnictwa, legendarne opowieści o czynach wybitnych piratów, walka człowieka z naturą, patos pracy w wielkich firmach handlowych — oto tematy ballad morskich autora „kapitanów — zuchołów”.

Oczywiście, apoteoza wczesnego imperializmu nie mogła się obejść bez akcentów militarystycznych. I oto w r. 1892 powstają „Ballady koszarowe”. Są odbiciem bytu żołnierza wojsk kolonialnych, przyczem realizm ich był w owych czasach zjawiskiem wyjątkowym. Ten tom ballad zawierał wyraźny cel polityczny, a mianowicie: odtworzyć w formie artystycznej kodeks polityczny angielskiego imperializmu, by następnie przepoić nim mózg szeregowca brytyjskiej armii, by za szczepić jak najszerszym masom żołnierskim przekonanie, że są one „jedynie mięsem armatnim, trzodą i żywymi ceglami” dla budowniczych kolonialnej potęgi imperium angielskiego i w ogóle do stworzenia z szeregowca armii brytyjskiej niemej i bezwolnej narzędzia polityki imperialistycznej.

nej rządzących klas Wielkiej Brytanii.

Ale Kipling posiadał potężny talent. I właśnie ten talent nie mógł niewolniczo ulegać politycznym tendencjom pisarza. Talent poetycki Kiplinga zmusił swego posiadacza do odmalowania w „Balladach koszarowych” ciężkiej doli żołnierza Wielkiej Brytanii, który znajduje się na jednym z najniższych szczebli hierarchii społecznej.

Czytając Kiplinga, poznajemy rozgoryczenie zwykłych żołnierzy spowodowane nieustannym poniżaniem godności ludzkiej, poznajemy brutalną i mechanizującą musztrę, głód, pragnienie, udrękę pochodów, a w końcu wzdrgę, którą ogół żywi dla swych żołnierzy. Żołnierz brytyjskiej armii kolonialnej, — którego Kipling najczęściej nazywa Tommy Atkins, lub też Jolly, żołnierz — marynarz — jest właściwie galernikiem Wielkiej Anglii, ratujący za cenę cierpień własnych a nawet życia swą galere od zbliżającego się nieuchronnie buntu „żywego ładunku murzynów” w „go dzinie, gdy kraty cel uwięzien murzyni wyłamują, a tchórzliwy sternik spowoduje awarię statku”.

Tommy dla Kiplinga jest bezimienną ofiarą ludzką, stanowiącą drobną cząsteczkę fundamentu światowego brytyjskiego imperium. Jego jedynym przeznaczeniem i sensem istnienia jest śmierć dla ojczyzny. Po wszystkich drogach brytyjskiej armii w Indiach i Południowej Afryce według Kiplinga wznoszą się wieże trupów „żywe wieże Czingis Chana”. Talent Kiplinga zmusza go aby czytelnik „Ballad koszarowych” spełnił do dna kielich udręki kolonialnego żołnierza. Poeta pisze, iż ta udręka jest „pałąca i słodka, to nie napój święteczny, lecz trzeba ją wypić do dna”.

Z epickim spokojem, a czasem nawet z ekstazą udręki ukazuje on rany na ciele swego galernika, wypalone piętna, ślady kajdan wdzierających się w ciało spoczone plecy ze śladami chłosty. W marszach i chórachnych pieśniach, przy odgłosie kanonady muzyki miejscowej rozróżniam skargi Tommy Atkinsa. Mamy tam udrękę ciągłych przemarszów pod palącym słońcem południa, wieczystą musztrę, która udręczając ciało i otepiając umysł zmienia człowieka w zespół najprostszych, fizjologicznych wrażeń i zwierzęcych refleksów; mamy tam również lek i smutek, gdy towarzyszy pułkowy ginie w walce, lub zostanie rozstrzelany. Lecz zdaje się, że najgorszą udręką dla żołnierza kolonialnego jest wzdrga jaka spotyka go w czasie pokoju w kraju. Głęboką bezna dziejnością są przepojone ballady Kiplinga.

Twórczość poetycka Rudyarda Kiplinga jest niesłychanie wyrazistym ucieleśnieniem artystycznym programu brytyjskiego imperializmu, jego narodowościowej i kolonialnej polityki oraz propagandą tychże idei wśród szerszych warstw wojska i średnich klas Anglii.

Takim jest prawdziwe oblicze autora „Księgi Dżungli”.

Na półkach księgarskich

Żukowski Wojciech — „Z kraju milczenia”. (Czytelnik. 1946. Str. 278). Tom nowel Żukowskiego jest niejako przekrojem dokonanym poprzez okres zmagania Polski z hitleryzmem, okres, który uczynił z naszej ojczyzny „Kraj milczenia”. Całość przy realistycznym podejściu do poszczególnych tematów owiana jest głęboką, pełną chrześcijańskiego idealizmu wiarą w człowieka. Technie ona szczerem, z serca płynącym katolicyzmem. Styl Żukowskiego jest pełen prostoty, a jednocześnie poetyckiego artyzmu. Konstrukcja opowiadań — zwarta i jednolita. „Z kraju milczenia” — to debiut pisarza, unikającego łatwych efektów, pisarza zdolnego do poważnej i konstruktywnej twórczości literackiej. Debiut ten należy niewątpliwie do najbardziej udanych książek, jakie ukazały się w Polsce od chwili zakończenia wojny.

St. Piętaś „Front nad Wisłą”. Cykl opowieści. (Czytelnik. 1946. Str. 182) W przeciwieństwie do olbrzymiej większości książek o wojnie i okupacji, jakie ukazały się ostatnio w Polsce i jakie traktują o wypadkach zaszłych w mieście, albo też o sprawach dotyczących ludności miejskiej — maluje autor „Frontu nad Wisłą” obraz życia wsi i chłopów za czasów okupacji.

Stanisław Piętaś, młody pisarz

ludowy, jest autorem nagrodzonej przed wojną przez Polską Akademię Literatury „Młodości Jasia Kunefala”. Różnorodny materiał literacki zawarty w „Frontie nad Wisłą” ujawnia głęboką zgodność w konfrontacji z rzeczywistością lat 1939—1945. 14 opowieści tego tomu przedstawia całą, bez mała, problematykę okupowanej wsi polskiej i stanowi zwarty konstrukcyjnie cykl. Obok rzeczy przejmujących grozą, jak np. „Egzekucja”, „Ostatnie noce”, znajdujemy w tym tomie utwory o mniej szym napięciu emocjonalnym („Rozstanie”, „Okupacja”, „Zasadzka”, „Ostrzyżona” i in.). Akcja w tych utworach toczy się niejako na marginałach zjawisk historycznych i w sposób jedynie pośredni oddaje sens ówczesnych wydarzeń.

Obrazki te wywołują jednak w kapitalnym nieraz skrócie klimat okresu okupacji. Są one ważnym elementem omawianego tomu, są jego integralną i niezbędną częścią. Autor, posługując się jasnym, komunikatywnym stylem. To, co chce powiedzieć, powiedziane jest po prostu i zrozumiale. „Front nad Wisłą” jest jedną z niewielu powojennych książek, które dzięki swej tematyce i ujęciu mają dane, aby dotrzeć nie tylko do rąk inteligenta, ale i do izby każdego chłopca polskiego oraz do szerszych warstw młodzieży.

Inż. Konstanty Dimański

Refleksje na temat tegorocznych żniw

Żniwa na naszym terenie już od trzech tygodni są w pełnym toku, zaś w powiatach południowo-zachodnich, południowych i centralnych dobiegają końca. Powiaty północne, zwłaszcza mazurskie, gdzie proces wegetacyjny ze względu na odinność warunków naturalnych, odbywa się z reguły ze znacznym opóźnieniem, — zebrały do dziś dnia około 86 proc. zbóż ozimych i do 40 proc. jarych. Ogółem zebrano i zwieziono w całym województwie około 98 proc. wszystkich ozimów i około 66 proc. kultur jarych.

Żniwa przebiegają spokojnie, bez większych trudności. Stosunkowo najpoważniej wygląda sprawa w powiatach mazurskich, szczególnie w majątkach państwowych, ze względu na bardzo ograniczoną ilość koni oraz rak roboczych, lecz i tu, przy wspólnym wysiłku całego społeczeństwa i przy ofiarnej, jak zawsze, pomocy Wojska Polskiego, — problem ten niewątpliwie uda się rozwiązać pomyślnie.

W roku bieżącym władze centralne wysunęły koncepcję, że ze względu na coraz dalej postępującą

normalizację stosunków po raz pierwszy zrezygnować ze specjalnej Akcji Żniwnej i ze związanych z nią nadzwyczajnych pełnomocnictw, — ograniczając się do ogólnego nadzoru nad akcją sprawowaną przez powołane ku temu urzędy państwowe w trybie ich zwyczajnej pracy. Wychodzący przy tym założenie, iż każda akcja specjalna jest li tylko przykrą koniecznością, świadcząca o tym, że w życiu społeczeństwa istnieją zjawiska, których nie da się opłacać zwykłymi metodami. W miarę stabilizowania się życia gospodarczego, ilość tego rodzaju akcji powinna maleć coraz bardziej.

Spokojny, niczym dotąd nie zakłócony przebieg tegorocznych żniw na naszym terenie, zdaje się potwierdzać słuszność powyższej tezy.

O stopniowej normalizacji stosunków w dziedzinie naszego rolnictwa świadczy między innymi następująca tabelka, podająca procent wykonania planu przy poszczególnych akcjach siewnych, jakie miały miejsce na terenie naszego województwa w latach ostatnich:

Województwo białostockie

NAZWA AKCJI	% wykonania planu
wiosenna siewna 1945 roku	90,0 proc.
jesienna siewna 1945 roku	100,5 proc.
wiosenna siewna 1946 roku	107,5 proc.

Cyfry powyższe, aczkolwiek bardzo pocieszające, charakteryzują sytuację w sposób nieco jednostronny. Świadczą one o pomyślnych wynikach naszej dotychczasowej pracy, o stałej poprawie sto-

sunków w dziedzinie naszego rolnictwa, — lecz nie mówią one nic o tym, ile jeszcze **pozostaje do zrobienia**. Odpowiedź na to ostatnie pytanie daje następująca tabela:

Województwo białostockie

Rok gospodarczy 1945/46

Stan zagospodarowania	Powiaty stare	Powiaty nowe	Ogółem
obsiano jesienią 1945 r.	185.957 ha	8.334 ha	194.291 ha
obsiano wiosną 1946 r.	369.148 ha	22.936 ha	392.084 ha
pod trawami wieloletnimi	15.613 ha	22.677 ha	38.290 ha
razem obsiano	570.718 ha (89%)	53.947 ha (53%)	624.665 ha (84%)
nieobsianych	72.282 ha (11%)	47.053 ha (47%)	119.335 ha (16%)
ogólna pow. grunt ornych	643.000 ha	101.000 ha	774.000 ha

Cyfry powyższe, oczywiście przybliżone, są bardzo pouczające. Jak widać z nich dotychczas jeszcze ugoruje w naszym województwie blisko 120 tys. ha ziemi ornej, czyli prawie że 1/4 część arealu ornego naszego województwa. W powiatach starych cyfra ta spada do 11%. — z czego dwie trzecie przypada na powiat łomżyński i suwalski. Natomiast w powiatach mazurskich powierzchnia ugorów — a ściślej mówiąc powierzchnia odlogów — obejmuje 47 tys. ha, czyli 47% całkowitej powierzchni ornej.

Wysiłkiem jednego roku gospodarczego potrafiliśmy wziąć pod uprawę przeszło połowę gruntów ornych naszych mazurskich powiatów. Jest to bardzo dużo, jeżeli uprzytomnimy sobie, w jakim stanie te powiaty zostały rok temu przez nas objęte: jest to zarazem bardzo mało w stosunku do tego, co być powinno. Musimy znacznie zwiększyć naszą dotychczasową pracę

nad zaludnieniem i zagospodarowaniem naszych mazurskich terenów, — tak ażeby w ciągu okresu gospodarczego 1946/47 zredukować powierzchnię odlogów do 20% maksimum. Do tego celu zmierzamy w sposób planowy wszystkie prowadzone dotychczas akcje siewne, do tego celu zmierza ustalony obecnie plan Jesiennej Akcji Siewnej 1946 roku. Albowiem tu, w dziedzinie siewów, z wielu rozmaitych względów nie możemy jeszcze wyrzec się planowej akcji; tu nie możemy zdać się jedynie i wyłącznie na prywatną inicjatywę naszego rolnika.

Plan tegorocznej Jesiennej Akcji przewiduje siew ozimych zbóż na obszarze 20.000 ha w trzech powiatach mazurskich przeszło 220.000 ha w powiatach starych, — ogółem więc o 45 tys. ha więcej aniżeli ubiegłą jesienią. Wykonanie tego planu wydaje się rzeczą możliwą, — oczywiście pod warunkiem odpowiedniego zaopatrzenia naszych

terenów w inwentarz żywy, w traktory, nawozy sztuczne i materiały siewne. Co do tego ostatniego punktu, projektuje się przerzucenie na teren Białostoczczyzny przeszło 4.000 ton żyta i pszenicy. Jeśli chodzi o powiaty mazurskie, — to o wynikach akcji siewnej zadecyduje tam przede wszystkim **człowiek**, a ściślej mówiąc **gęstość zaludnienia**. Gdy wszystkie indywidualne gospodarstwa ponemieckie na tych ziemiach będą obsadzone przez naszych rolników, gdy majątki wyłączone na cele kultury rolnej zostaną należycie zagospodarowane, pozostałe zaś majątki ulegną podziałowi względnie przejdą we władanie spółdzielni parcelacyjno-osadniczych, — wówczas dopiero rozwiązana zostanie raz i na zawsze kwestia odlogów, ugorów, zachwaszczonych pól i t. p., i to bez potrzeby stałego uciekania się do bardzo nieraz skomplikowanych i kosztownych akcji gospodarczych.

Jak duże plony zebrane zostaną w wyniku obecnych żniw, — o tym na razie trudno powiedzieć coś pewnego. Przeprowadzone w całym szeregu miejscowości omłoty próbne dają rezultaty niesłychanie rozbieżne: wszystko przemawia za tym, że spodziewać się należy na naszym białostockim terenie — zbiorów raczej średnich. Oziminy przedstawiają się naogół lepiej od jarych; niektóre rośliny motylkowe ucierpiały na skutek długotrwałej suszy w stopniu bardzo znacznym — należało do nich saradela i łubin, w powiecie suwalskim wystąpił niebezpieczny szkodnik — t. zw. błyszczka jarzynówka — który zniszczył wielkie połacie grochu.

Najpoważniej jednak przedstawia się sprawa ziemniaków: okres zawiązywania kłębów ziemniaczanych zbiegł się z okresem długotrwałej suszy. Ostatnie deszcze nieco poprawiły sytuację, na razie jednak trudno ocenić, jak daleko sięga ta poprawa. W każdym razie wbrew wszystkiemu, co się nieraz obecnie

słyszeliśmy, należałoby zachować rezerwę przy wydawaniu zbyt optymistycznych sądów o tegorocznych zbiorach i liczyć się raczej ze średnimi plonami; analogiczne wiadomości zaczynają zresztą coraz częściej ukazywać się w prasie także odnośnie innych terenów.

Że zbiory tegoroczne, aczkolwiek dużo lepsze od zeszłorocznych, nie są jednak takimi, jakimi być powinny, — fakt ten zawdzięczamy przede wszystkim wyjątkowym warunkom meteorologicznym bieżącego lata i ostatniej wiosny. Lecz nie mniejszą rolę odegrał w tym wszystkim niski stan naszej agrotechniki powojennej; więc — zła uprawa ziemi skutkiem braku koni oraz skutkiem nie zawsze dobrej orki traktorowej, brak obornika, w połączeniu z katastrofalnym brakiem nawozów sztucznych jesienią ubiegłego roku i wiosną roku bieżącego; wyjałowienie ziemi, zachwaszczenie pól, oraz — nie zawsze odpowiedni materiał siewny. Chłop wysiewał to, co miał, co najłatwiej mógł dostać. Stąd — pewne niekorzystne naruszenie równowagi w płodozmianach; stąd — zbyt niski procent powierzchni pod ziemniakami, w stosunku do innych kultur. Są to niewątpliwie zjawiska, których wpływ ujemny w dużym stopniu zaciąży na wyniku tegorocznych zbiorów.

Czynnikami kierującymi życiem gospodarczym zdają sobie sprawę z tych okoliczności i należycie doceniają ich znaczenie. Dlatego też w opracowywanym obecnie planie jesiennej siewu, obok głównego zadania, którym pozostaje nadal zwiększenie powierzchni zasiewów w całym kraju, zwłaszcza na ziemiach odzyskanych, postawione zostało po raz pierwszy od chwili ukończenia wojny jeszcze drugie zadanie: jest nim podniesienie jakości siewu.

Nad środkami do osiągnięcia pierwszego i drugiego celu zastanawiają się obecnie nasze władze centralne.

Kto może otrzymać konie i krowy z UNRRA

Z różnych miejsc napływają skargi na niesprawiedliwy podział koni, krów i jałówek z UNRRA, dokonywany przez powiatowe komisje rozdzielcze. W związku z tym Wojewódzki Urząd Ziemski podaje do wiadomości następujące wytyczne podziału, opracowane w ścisłym porozumieniu z Wojewódzkim Zarządem Związku Samopomocy Chłopskiej.

Inwentarz żywy rozdziela Komisja Powiatowa składająca się z przedstawicieli Zarządu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej, Starostwa, Urzędu Ziemskiego i Biura Rolnego. Komisja powinna rozdzielać inwentarz żywy **tylko między rolników**, uwzględniając przede wszystkim rolników inwalidów, zdemobilizowanych, mających ziemię z reformy rolnej, repatriantów, żony pomordowanych mężów i rolników mających synów, którzy w czasie wojny walczyli o Wolność i Niepodległość Polski.

Inwentarz żywy mają otrzymać ci, którzy **koni i bydła nie posiadają**. Jest rzeczą niedopuszczalną przydzielanie koni i bydła tym, którzy już konia lub krowę posiadają, jak również tym, którzy są na po-

sadach państwowych, samorządowych, prywatnych albo uprawiają inne zawody, a uprawianie posiadanej ziemi traktują jako zajęcie uboczne.

Podania należy składać do Zarządu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej, który to podanie opiniuje; podania zaopiniowane przez Samopomoc (Chłopską) winny być uwzględniane w pierwszej kolejności.

Przy podziale, celem uniknięcia nadużyć, należy brać od otrzymującego inwentarz żywy, oświadczenie. Treść oświadczenia: „Oświadczam pod odpowiedzialnością karno-sądową, że konia (krowy) nie posiadam” i drugie oświadczenie, że przydzielonego inwentarza do lat 3-ich nie sprzeda bez wiedzy i zezwolenia Starostwa Powiatowego.

Zaznacza się, iż Społeczna Komisja Kontrolna zbada rozdział inwentarza żywego i że w wypadku stwierdzenia jakiegokolwiek nadużycia winnych pociągnie do odpowiedzialności.

Majątki państwowe i różne instytucje i urzędy otrzymują inwentarz ze specjalnego przydziału.

Od Redakcji:

Słów kilka na temat zwyczajów i praktyki w pismach codziennych

Białystok jest naogół małym miastem. I chociaż w powojennym życiu objawia niemałą ruchliwość i nieprzeciętną żywotność, jest jednak małym miastem. Wszystko tu prawie wszyscy wiedzą. Jeżeli wszyscy tu prawie wszystko wiedzą, to cóż dopiero mówić o prasie wszechobylskiej. Nie byłaby prasą, gdyby wiedziała mniej, niż przeciętny, szary obywatel. O coż właściwie idzie? Idzie o to, iż doszły nas słuchy, że umieszczony na łamach „Jedności Narodowej” artykuł p. t. „Lasy w niebezpieczeństwie” pod pewnymi względami zawiódł oczekiwania oficjalnych czynników miarodajnych. Podobno, z uwagi na wagę poruszonego w nim zagadnienia, winien był być umieszczony na pierwszej, tytułowej stronie, gdy tymczasem znalazł się aż na trzeciej. Odpowiedź nie następuje trudności. Sprawa leży przede wszystkim w czysto technicznej płaszczyźnie pracy redakcyjno-drukarskiej. Tak już jest w uszczelnionych stuleciach zwyczajach dziennikarskich, iż pierwszą stroną codziennego pisma poświęca się artykułom wstępnym, wybijającym się hierarchią i wagą poruszanych zagadnień spośród wielu innych równie doniosłych problemów. Artykuły o treści miejscowej, regionalnej, dotyczące nawet bardzo ważnych przejawów życia reprezentowanego przez prasę z ośrodka terytorialnego, umieszcza się na stronie trzeciej, lub czwartej. Bezsporna waga zagadnienia ochrony lasów przed niszczycielską, bezprawną eksploatacją, która nam umieszczać wzmiankowany artykuł na trzeciej, a nie na czwartej stronie — w każdym razie czytającemu szybko zwrócić uwagę na treść ukrytą pod wielomówiącym tytułem. Doceniając znaczenie poruszonej w artykule sprawy, nie wiedzieliśmy, iż była ona aż tak ważna, że winna była się znaleźć na pierwszej stronie pisma. Albowiem od ostatniego posiedzenia WRN, która uchwała swą, ogłoszony przez inż. Łukaszewicza referat, na omawiany temat zalecił umieszczenie w „Jedności Narodowej”, upłynęło już, dzięki Bogu, miesiąc, a materiał faktyczny, dotyczący lasów w naszym województwie, nadesłany został przez DLP w Białymstoku dopiero w dniu 6 b. m. Zresztą rozmieszczenie materiału tak pod względem technicznej estetyki, jak i ważności treściowej zawartych w nim prac, jest par excellence wewnętrzną sprawą każdego zespołu redakcyjnego. Poza wszystkim zaś myśląc czytelnik, bez względu na to, na której stronie artykuł się znajduje, oceni zawsze sam doniosłość omawianych w nim spraw.

Zabłąkała się jeszcze w naszym, specjalnie na głosy tego świata uczulonym uchu — wiadomość, że na odbywający się w dniu 9 b. m. zjazd starostów nie wysłaliśmy swego korespondenta. Chociaż oficjalnego zawiadomienia o terminie zjazdu nie otrzymaliśmy, jednakże korespondenta takiego wysłaliśmy, zjawiał się on we właściwym czasie i miejscu, przed drzwiami sali konferencyjnej, lecz uznany został przez woźnego za nieuprawnionego do przybywania się obradom zjazdu w charakterze sprawozdawcy prasowego, mimo że za takiego się po-
tał. Grzecznie za tym odszedł bo prasa musi być dobrze wychowana.

Otwarcie nowego mostu kolejowego w Czarnej Wsi

Dzień 8 maja b.r. był ukoronowaniem wysiłków Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku, zmierzających do usprawnienia gospodarki leśnej; w dniu tym nastąpiło oddanie do użytku, bardzo ważnego gospodarczo, pierwszego, większego wiaduktu kolei wąskotorowej D.L.P. w Czarnej Wsi. Jest to most drewniany o rozpiętości 45 m. przerzucony nad torami P. K. P. na wysokości 5,2 m. Środkiem mostu, szerokości 4,3 m., biegnie normalna wąskotorowa kolej o rozpiętości toru 609 mm., po bokach zaś są dwa chodniki, przeznaczone dla przechodniów. Od dołu i od góry cały most pokryty jest blachą żelazną, w celu uchronienia go od ognia. Aktu poświęcenia mostu dokonała Komisja, w skład której wchodził inż. Wysocki — nac. Oddziału Drogowego P.K.P. w Białymstoku, inż. Wierzbicki — nac. Wojewódzkiego Wydziału Drogowego, ob. Gryszkiewicz — Kierownik Oddziału Budowlanego D.L.P. w Białymstoku, ob. Urbanowicz — Kier. Oddziału Urzędów Mechanicznych D. L. P. oraz Kierownik kolejki wąskotorowych w Czarnej Wsi. Próba wytrzymałości na obciążenie dokonano przez wprowadzenie na środek mostu dwóch parowozów kolei wąskotorowej, o łącznej wadze około 60 tonn. Wyniki badania uznano za zadowalające, wobec czego, po spisaniu protokołu, most został otwarty dla stałego ruchu.

Oto trochę wiadomości o jego budowie.

Budowę mostu, w wyniku przetargu powierzono firmie Franciszka Popławskiego.

Prace budowlane rozpoczęły się na początku maja br. Całkowita objętość drewna budowlanego wyniosła 72 m³. Dla zabezpieczenia drewna przed niszczącymi wpływami grzybów posożytnych i próchnieniem przepojono je sześciuset kilogramami karbolineum. Taką samą ilość blachy przeznaczono na ochronę mostu od iskier lokomo-

tyw kolei normalnej P. K. P. od spodu i wąskotorowej od góry.

Konstrukcja mostu wchłonęła około 7 tonn żelaza okrągłego. Poza tym zużyto 350 kg. różnych gwoździ, 800 sztuk cegieł, 500 kg. cementu i około 2 tonn piasku. Podczas budowy zaistniała konieczność przeprowadzenia szeregu niespodziewanych prac, nieobjętych kosztorysem wstępnym, co podwyższyło koszt wystawienia mostu do sumy około 900.000 zł. Przy końcu lipca b.r. most był już wykończony. Wiadukt też posiada duże znaczenie gospodarcze.

Kolej wąskotorowa, przechodząca w tym miejscu ponad torami normalnych kolei państwowych, łączy parowozownię, stację kolejek, warsztaty mechaniczne, elektrownię i odbudowujący się, częściowo nawet uruchomiony tartak — z położonymi po drugiej stronie toru P.K.P., wielkimi kompleksami leśnymi Nadleśnictwa Złota Wieś, Supraśl, Sokółka, Krynków, Waliły, mogącymi dostarczyć, do miejsc przeróbki i spożycia, największą ilość dobrego surowca.

Brak wiaduktu zmuszał do przerzucania — dwa razy na dobę — w czasie wolnym od ruchu na torach P. K. P. prowizorycznej kolejki wąskotorowej, którą przewożono surowe drzewa leśne na drugi brzeg toru, do tartaku.

Dodać tu wypadnie, że każde wypadkowe zatarasowanie torów P.K.P., zgodnie ze stanowczym żądaniem Dyrekcji Kolei Państwowych, musiało być w ciągu pół godziny usunięte.

Zniewalało to kierownictwo kolejki do mobilizowania rezerwowego siły roboczej, na czas przewożenia drzewa. Taki stan rzeczy utrudniał racjonalne prowadzenie gospodarki leśnej, to też fakt wybudowania tam nowego mostu kolei wąskotorowej należy uznać, jako znaczny krok naprzód na drodze jej rozwoju.

Ze zjazdu Starostów woj. białostockiego Sprawa ochrony lasów — tematem obrad

Dnia 1 sierpnia b.r. odbył się w Urzędzie Wojewódzkim przy udziale zaproszonych gości zjazd Starostów i Przewodniczących Powiatowych Rad Narodowych, poświęcony zagadnieniom ochrony lasów. Dyrektor Lasów Państwowych inż. Łukaszewicz przedstawił w swoim referacie katastrofalny wzrost przestępczości leśnej i zaapelował do czynników administracyjnych i społecznych, ażeby zdecydowanie przystąpić do walki z defraudacjami i wykroczeniami leśnymi.

Jako drugi z kolei zabrał głos ob. gen. Paszkiewicz, który omówił znaczenie lasu pod względem gospodarczym i klimatycznym. W celu zwalczania przestępczości leśnej ob. General zadeklarował jak najdalej idącą pomoc ze strony wojska, które w sposób bezwzględny ścigać będzie defraudantów i złodziei mienia narodowego. W dalszym ciągu obrad Zjazdu, Wojewódzki Inspektor Pożarnictwa kpt. Łastowski zobrazował sytuację pożarową lasów i podał szereg wskazań, w jaki sposób należy zwalczać, w zaskarżający sposób szerzące się pożary leśne.

Po przemówieniach wyżej wy-

mienionych, ob. ob. Starostowie złożyli sprawozdania z terenów swych powiatów o stanie przestępczości leśnej i o ilości ukaranych w trybie karno-administracyjnym.

Na zakończenie ob. ob. Starostowie otrzymali polecenie bezwzględne i rygorystyczne stosowania wszelkich środków prawnych, będących w ich dyspozycji oraz szereg zarządzeń, zmierzających do szybkiego zlikwidowania zbrodniczej działalności defraudantów i złodziei leśnych.

Konie wywiezione przez Niemców wracają

Gdynia — W ciągu całej okupacji, a szczególnie w momencie wycofywania się z Polski, Niemcy wywieźli polskie stadniny państwowe. Specjalna komisja wysłana do Niemiec w celu odszukania tych stadnin, odnalazła już 2.000 sztuk rasowych, polskich koni, które odesłane zostały partiami do kraju. W tych dniach przybyły pierwsze dwa transporty tych koni, w ilości 106 sztuk. Przywiezione konie pochodzą ze stadniny państwowej w Sierakowie.

Z ukosa

Rozpychanie się łokciami

Pisząc o wadach ludzkich, naraża się człowiek bliźnim. Zaczynam więc od uwagi, że istnieją różnego rodzaju łokcie i zależnie od typu jaki przedstawiają, służą najrozmaitszym celom.

Na pierwszym miejscu wymienię życzliwy łokieć, taki co to każdego pchnie na lepsze miejsce, na takie, na którym korzystniej mu będzie i wygodniej niż na dotychczasowym. Życzliwy łokieć zawsze jakoś wynajdzie, wypatrzy i wskaże zainteresowanym drogę, zajmie się kimś poszkodowanym, nieśmiałym, doda odważy, pomoże i podeprze ruchem o piekunię.

Pozatym widuje się łokcie okrągłe, różowe, kokietywne, jakby stworzone do krótkich rekawów i podpierania się kokietyrnie na miękkich poduszkach tapczanów.

Znacznie częściej jednak spotykamy łokcie spiczaste, szorstkie, nieprzyjemne dla wzroku i niemiłe w dotyku.

Niektóre z nich są zawsze w pozycji gotowej do energicznego wypadu, oddalone pod kątem ostrym od ciała i wojowniczo przestrzegające pożądanego dystansu między sobą a bliźnim. Osobnik obdarzony takimi wojowniczymi łokciami miewa ponad wszelką wątpliwość zapewnione powodzenie w życiu. Prostu jakby sam los do niego się uśmiechał.

Przysłowie „Jak się kto pościele, tak się wyśpi”, nie jest w tym wypadku aktualne. Stanie własnego łóżka jest sprawą czysto osobistą i nie wchodzi nikomu w drogę; natomiast przy rozpychaniu się łokciami znajdują się zawsze poszkodowani.

Życie powojenne, jeszcze nie całkiem znormalizowane, następuje nam różne trudności. Czeka nie i stanie w różnego rodzaju kolejkach jest chlebem codziennym. Wszędzie, gdzie idzie o zdobycie pierwszeństwa, nieprzyjemne kanclaste łokcie twardo odtrącają intruzów z drogi, bez względu na wiek i płeć. Dla rozpychających się łokciami, każdy kto poważy się stanąć w ich pobliżu i żądać równych praw dla siebie — staje się z tą chwilą zaważa i wrogiem.

Na każdym kroku można zaobserwować podobne metody postępowania czy to w drobiazgach codziennych, czy też w walce o byt.

Zdobywcze łokcie mają swoich reprezentantów wśród młodych i starych, wśród kobiet i mężczyzn, każdy, kto do tego klanu nie należy, jest według ich, najwinnym niezdara i dobrze mu tak, jeżeli spotyka go niepowodzenie.

Ale, rozumując w ten sposób, zapominają właściciele magicznych łokci, że zachodzi zasadnicza różnica pomiędzy osobistą działalnością i dawaniem sobie rady w życiu, a potracaniem i utracaniem drugich. Zapominają, że uprzejmość i dobre wychowanie ułatwiają współzycie i oszczędzają nerwy, tak bardzo nadwyrężone i nadszarpnięte przez okres wojny i przeżycia, których nam los nie szczędził w ostatnie lata.

Modny w czasie wojny spryciarz, szabrownik umiejący robić łokciami i z każdej sytuacji wyciągający korzyści dla siebie musi ustąpić miejsce człowiekowi, którego zaleta jest dzielność, prawda i poszanowanie praw współobywateli.

Złoto z lasu na Pietraszach

Makabryczny proces w Sądzie Grodzkim

W dniu 9 sierpnia r. Sąd Grodzki w Białymstoku na posiedzeniu jawnym rozpatrywał sprawę sześciu młodych ludzi oskarżonych o to, że w czasie od połowy kwietnia do czerwca 1946 roku znieważyli miejsce spoczynku zwłok obywateli, zamordowanych przez Niemców w lasu na Pietraszach, przez to, że rozkopali groby pomordowanych — w poszukiwaniu złota.

Znalezione złoto, w postaci zębów i koronek, sprzedawali za grube tysiące nieuczciwym kupcom, którzy również zasiedli na ławie oskarżonych. Zeznania samych oskarżonych, z których większość przyznała się do winy, rzucają ponure tło na całą sprawę.

W lasu na Pietraszach znajdują się mogiły, kryjące tragedię tysięcy ofiar, rozstrzelanych przez hitlerowców. Wieczny spoczynek ofiar krwawego faszyzmu przerwany został przez chciwych bogactwa wyrostków, którzy jak hieny zgłodniałe rozgrzebywali mogiły pomordowanych. Szczególnie zeznania świadków odśladają otepienie i zdziwienie moralne duszy młodych przestępców.

Świadek Kazimierz Kaliszewicz, gajowy, widział jak wiele osób, młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, w połowie miesiąca kwietnia przeszukiwała lesisty teren Pietraszów w nadziei znalezienia złota. Staruska Zuzanna Kucerał, świadek w tej sprawie, zeznała: «Wiosną szłam przez las, gdy zobaczyłam młodzieńców, siedzących teraz na ławie oskarżonych, kopiących wtedy żółty piasek. Uradowani wykrzykiwali co chwila: och już będzie na pół litra, będzie butelka,

będzie litr — hurra!». Na pytanie staruski co robią — «Kopimy złoto dla Skarbu Państwa» odkryknął oskarżony Bondarenko.

Proces wywarł przykre wrażenie na licznie zgromadzonej w sali sądowej publiczności. Jakby trupi jakiś fetor unosił się nad głowami.

Uznając winę oskarżonych, Sąd wymierzył każdemu z nich kary od 3-ich do 4-ich miesięcy aresztu. Przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę młody wiek oskarżonych i ich zaniedbanie moralne, jako skutek zdziwienia powojennego bezideowej młodzieży.

Kronika milicji

Napady

W dniu 8 bm. o godz. 22-ej banda złożona z około 40-stu osób, uzbrojonych w RKM-y i różnego rodzaju broń palną, obrabowała z towarów spółdzielnię w Czarnej Wsi Kościelnej.

Bandyci opróżnili także zawartość kasy, w której znajdowało się 18.700 zł.

Na zrabowane towary i gotówkę wystawili kwit z podpisem Maciej Kropidło.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Pow. Kom. M.O. w Białymstoku.

W dniu 9 bm. napadło w Wasilkowie na Szuchweckiego Józefa dwóch osobników, uzbrojonych w nagany i granaty. Zrabowali Szuchweckiemu 3.500 zł

Kradzież w domu jubitera

Wczorajszej nocy został okradziony białostocki jubiler Miklas Tomasz zam. przy ul. Stary Rynek 3.

Nieznany sprawca dostał się do jubilerskiej pracowni przez okno.

Skradzione zegarki, bransolety, pierścienie oraz złoto dukatowe, przedstawiają wartość 300 tysięcy złotych.

Młynskie maszyny, kamienie, tarar, gniazda, towniki, szmerglówka, walce, odsiewacz, młazanka do maki, łuszcarki kaszarki i t.p., gaza, siatka, nalewy i wszelkie artykuły młynskie poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 88.

Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego,

na zasadzie § 1 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25 maja 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 28, poz. 188) podaje do publicznej wiadomości, że z dniem ukazania się niniejszego ogłoszenia, Państwowy Monopol Spirytusowy uzależnia sprzedaż swych wyrobów, a mianowicie: wódek czystych i spirytusu butelkowanego mocy 95° do celów domowo leczniczych od dostarczenia przez nabywców próżnych butelek po tych wyrobach na warunkach i po cenach następujących:

1) Nie będą przyjmowane butelki fasonowe, odbiegające od typu monopolowego stosowanego przy wyrobie niektórych wódek gatunkowych oraz po denaturacji.

2) Zwrotne butelki po wyrobach PMS nie mogą mieć uszkodzeń jak pęknięć, szczerb, skaz itp.; winny być czyste, bez zanieczyszczeń ziemią, pleśnią lub innymi ciałami stałymi, jak również makiem, naftą, terpentyną, pokostem, sokami, denaturatem, olejami, płynami kuchniałymi itp.

3) Nie mogą zawierać wewnątrz korka.

4) Za zwrotne butelki będą płacone oddawcom następujące ceny:

za butelkę 1 litrową zł. 5.—

„ „ 1/2 „ „ 3.—

„ „ 1/2 „ „ 2.—

5. Detaliczni sprzedawcy wyrobów PMS będą otrzymywali za zwrotne butelki, dostarczone do hurtowni, zapłatę w wysokości następującej:

za butelkę 1 litrową zł. 6.—

„ „ 1/2 „ „ 4.—

„ „ 1/2 „ „ 3.—

6. Zapłatę w wysokości określonej w p. 5, otrzymywać będą od Państwowego Monopoli Spirytusowego hurtownie „Spółem“, zgodnie z § 10 umowy z dnia 1 grudnia 1945 r. na prowadzenie hurtowej sprzedaży wyrobów PMS, oraz poszczególne osoby, dostarczające hurtowo butelki PMS.

7. Ceny wyrobów PMS, to jest wódek czystych i gatunkowych oraz spirytusu butelkowanego o mocy 95 proc. do celów domowo leczniczych i denaturatu butelkowanego mocy 92 proc. pozostają bez zmiany. Ceny te obejmują wartość wyrobów łącznie z but.

Powyższe ceny i warunki zostały zatwierdzone przez Ministra Skarbu na zasadzie § 1 cytowanego wyżej rozporządzenia.

Jednocześnie Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego zaznacza, że przejściowo do dnia 20 sierpnia 1946 r., w wypadkach wyjątkowych, będą stosowane pewne odchylenia od obowiązku dostarczania próżnych butelek przez nabywców wyrobów PMS, natomiast poczynając od dnia 21 sierpnia 1946 r. żadne odchylenia od tej zasady czynione nie będą.

Na odbudowę

Szkoły Pomnika Manifestu Lipcowego

w Białymstoku

wpłacono od dnia 27.VII do dnia 8.VIII 1946 r.

1. Pracownicy Banku G. Spółdzielni	305 zł.
2. Wakacyjne Kursy Nauczycielskie w Suwałkach	2.225 „
3. Zarząd Związku Włóknarzy	2.000 „
4. Kurs Teatralno-Swietlicowy w Augustowie	1.870 „
5. Pracownicy Starostwa Powiatowego w Białymstoku	70 „
6. Pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa	7.400 „
7. Pracownicy Urzędu Wojewódzkiego	6.091 „
w tym ob. Wojewoda Dybowski	2.000 zł.
ob. wice-wojew. Białkowski	1.000 zł.
ob. naczelnik Pugawko	500 zł.
8. Fabryka Włókiennicza Nr 12 w Białymstoku	3.210 „
9. Pracownicy Woj. Szpitala Przeciwgruźliczego	840 „
10. Pracownicy Izby Skarbowej	170 „
11. Fabryka Nr 15 Zjed. Przemysłu Włókiennego	5.000 „
12. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych	170 „
13. Pracownicy Państwowego Banku Rolnego	800 „

Razem . . . 30.151 zł.

Ogółem do dnia 8.VIII wpłacono . . . 73.271 zł.

Wojewódzki Komitet Budowy Szkoły Pomnika wzywa wszystkie instytucje, które zadeklarowały swój udział w odbudowie w postaci gotówki lub materiałów do zrealizowania deklaracji i wypłacenia zadeklarowanych kwot na konto Nr. 136 Woj. Komitetu Budowy Pomnika w Oddziale Wojewódzkim Banku Spółdzielczego w Białymstoku.

Szkoła Sztuk Pięknych

w Białymstoku

Ogłasza zapisy ucz. na I i II rok nauki. Egzamin wstęp. i rozpoczęcie roku szkoln. 29.1946 r. Dla zamiejscowych internat. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Szkoły (ul. Kilińskiego 7, tel. 286) codziennie w godz. 11 — 12.

Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Budowlanych w Białymstoku ul. Piękna Nr. 13. Tel. 2 52. Zatrudni od zaraz: 1) Inżyniera-ceramika, wzgl. osobę dokładnie obznajmioną z techniką wyrobu kafli i cegieł na stanowisku Kierownika Technicznego Zjednoczenia. 2) Buchalterów-bilansistów ze znajomością księgowości przemysłowej. 3) Kierowników zakładów ceramicznych. Warunki do omówienia.

Wojewódzki Urząd Ziemiański, Wydział Wodno-Melioracyjny w Białymstoku, poszukuje buchaltera do prowadzenia księgowości. Warunki do omówienia na miejscu. Białystok, Warszawska 38 w godz. urzędowych.

Uwaga kandydaci

do szkół leśnych!!!

Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku podaje do wiadomości, że kandydaci do gimnazjum leśnego w Margoninie woj. Lubelskie, mogą składać podania o przyjęcie. Podanie należy składać do dyrektora L. P., przy ul. Sienkiewicza 14, pokój Nr 5 u Kierownika Oddziału Osobowego, gdzie również można otrzymać bliższe informacje. Termin do dnia 12 sierpnia.

Izba Rzemieślnicza

w dniu wczorajszym została powiadomiona przez Centralne Władze w Warszawie, iż przyznane dla rzemiosła KREDYT na cele INWESTYCYJNE będą udzielane na okres trzechletni i podlegają oprocentowaniu w wysokości dziewięciu procent. Ostateczny termin składania wniosków do dnia 12 sierpnia 1946 r.

Materiały

Rolniczo Budowlane, wapno, gips, gwoździe, okucia budowlane, okucia wozowe, oraz sprzęt rybacki i rybactwa (sieci). BRACIA RYBI Białystok, Sienny Rynek 11.

Skradziono zaświadczenie wojskowe wydane przez RKU w Bielsku-Podlaskim na nazwisko Trofimow Michał

Skradziono paszport niemiecki na nazwisko Todorczuk Arsenij, zam. ul. Białowieska 19 m. 1, w/m.

Zgubiono paszport niemiecki, zaświadczenie emerytalne, kartę przemysłową na nazwisko Walukiewicz Józef zam. ul. Kańska Nr 13 w/m.

Zgubiono paszport niemiecki na nazwisko Siskiewicz Bolesław zam. m. Zabłudów, ul. Św. Rocha Nr 29, pow. białostocki.

Zgubiono kartę rejestracyjną Nr 141115 wydaną przez RKU Sokółka na nazwisko Barcewicz Antoni, zam. wieś Siomianka, gm. Sidra.

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez RKU Białystok na nazwisko Kuźmicki Jan, zam. Kraszewskiego 24 Białystok

Zgubiono legitymację kolejową, arkusz ewakuacyjny, zaświadczenie rejestracji z RKU Sokółka, metrykę ślubu, metrykę pogrzebu żony, na nazwisko Sywno Jan, zam. Kuźnica pow. Sokółka.

Zgubiono wojskową kartę rejestracyjną RKU Białystok, na nazwisko Skrzeczkowski Dominik, zam. stacja Mońka gm. Kallinówka, pow. Białystok.

Stuchamy białostockiego RADIA

Niedziela 11 sierpnia 1946 r.

Godz. 7.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 10.40—11.00 Przerwa. Program lokalny: 11.00 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa”. 11.10 Muzyka z płyt. 11.20 „Audycja dla dzieci”. 11.50 Informacje. 11.55 Omówienie programu na dzień bieżący. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 21.00 Muzyka operetkowa z płyt 21.15 „Szczęśliwy nowożeńiec” — skecz w opracowaniu Joanny Talickiej. 21.35 Muzyka taneczna z płyt 21.55 Omówienie programu dzień następny. 22.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

Poniedziałek 12 sierpnia 1946 r.

Godz. 6.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 8.30 „Sytuacja międzynarodowa” — pogadanka informacyjna, pobra Henryka Morawskiego. 8.45 Muzyka z płyt 8.55 Omówienie programu na dzień bieżący. 9.00 — 12.00 Przerwa. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 14.40—15.00 Przerwa. Program lokalny: 15.30 „Wielka Brytania i problem kolonialny” — pogadanka informacyjna. 15.45 Muzyka z płyt 16.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 21.00 „Kilka uwag na temat programu radiowego” — pogadanka inż. Mariana Szymanika. 21.15 Koncert symfoniczny z płyt 21.35 Kwadrans prozy. 21.50 Informacje i omówienie programu na dzień następny. 22.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

TEATR I KINO

Teatr Miejski — Dziś w sali Teatru Miejskiego odbędzie się wieczór pieśni, muzyki i poezji polskiej. Początek o godz. 18.30.

Kino „Hel” — Film produkcji radzieckiej, p. t. „Dni i noce”. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Ton” — Film produkcji radzieckiej p. t. „Świat się śmieje”. W roli głównej Oriowa. Początek seansów o godz. 16, 18, 20.

Prenumerata z dostarczeniem na miejsce gońcem lub pocztą miesięcznie—60 zł., kwartalnie—175 zł., półrocznie—350 zł., rocznie—700 zł.
Cena ogłoszeń za tekstem 1 m/szerokość 1 spłaty—15 zł., w tekście—25 zł. Ogłoszenia inne: urzędowe i przetargi—10 zł. za 1 m/m szer. 1 spłaty, drobne—5 zł. od słowa, poszukiwanie rodzin—3 zł. od słowa. Tłustym drukiem 50% drożej, niedzielę i święta 50% drożej.
Ogłoszenia nadsyłane z prowincji będą zamieszczane po uprzednim opłaceniu.